

# spirytyzm na wesoło

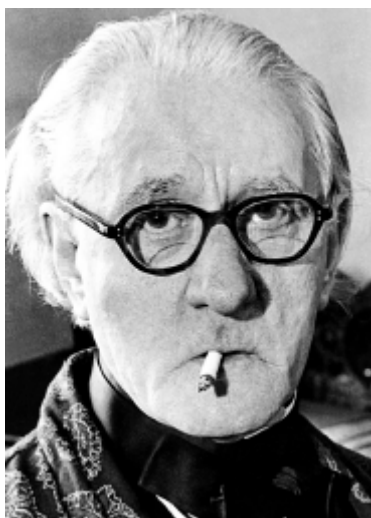
Niektórzy wyobrażają sobie, że spirytyści w kółko gadają o śmierci, lewitujących przedmiotach w ciemności, nawiedzonych domach i innych ponurych sprawach. W rzeczywistości jest zupełnie inaczej. Kto tylko zechce poznać spirytyzm bliżej, ten szybko przekona się, że filozofia spirytystyczna dodaje optymizmu i siły w zmaganiach z codziennością, a przeważnie po prostu uczy otwartości i patrzenia na pewne sprawy z przymrużeniem oka.

Jest tak dlatego, że spirytyści nikogo nie próbują „nawracać” ani na siłę skłaniać do przyjęcia swojej wizji rzeczywistości. Nie lubimy dogmatów ani sporów teologicznych, bo naczelnym hasłem spirytyzmu są słowa „bez miłosierdzia nie ma zbawienia”, a nie „bez spirytyzmu nie ma zbawienia” czy „bez kościoła X nie ma zbawienia”. Z drugiej strony również ateistów nie straszymy szatanem z paskudnym pyskiem, ogonem i ostrymi pazurami, ani gorącą smołą w kotle na dnie czeluści piekielnych.

Spirytyzm nie jest zorganizowaną religią, i nikomu z nas nie zależy na gromadzeniu jak największej ilości wiernych. Nikomu nie przeszkadza też, jeśli ktoś przynależy do tego czy innego kościoła. Przekazywanie wiedzy spirytystycznej ma służyć wyłącznie dobru drugiego człowieka, ale nigdy nie jest to dobro „wymuszone”. Duchy, które przekazują nam informacje z zaświatów, mówią, że po śmierci ważniejsze jest to, jaką mieliśmy praktyczną postawę życiową – ile otarliśmy ludzkich łez? Ilu osobom podaliśmy pomocną dłoń gdy jej potrzebowali? Czy nasz pobyt na Ziemi był pożyteczny? Czy z naszego postępowania wykiełkowało coś dobrego i cennego?

Wiadomo, że w sytuacjach gdy głośno mówimy o swoich poglądach, spotykamy się w końcu z ignorancją, a nawet fanatyzmem religijnym. Czasami po prostu ktoś uważa, że wie lepiej – i już! Nic nie poradzimy. Dlatego warto odwołać się do spirytystów, którzy potrafili podejść do tego z wyrozumiałością i humorem. Taką osobą na pewno był Hannen Swaffer. Ten popularny niegdyś dziennikarz, literat i krytyk teatralny, dziś jest już trochę zapomniany i bywa, że nawet samym spirytystom jego nazwisko niewiele mówi. A więc tym bardziej warto go przypomnieć.

Swaffer po śmierci Arthura Conan Doyle'a w 1930 roku objął prezesurę licznych związków spirytystycznych w Wielkiej Brytanii i był znany jako jeden z ulubionych mówców, który z uśmiechem potrafił wybrnąć z wielu trudnych sytuacji. Jako, że był materialnie niezależny, mógł pozwolić sobie na podróżowanie po Anglii na własny koszt i występowanie jako prelegent i propagator spirytyzmu. Wydaje się, że po prostu bardzo to lubił i nic nie mogło zniechęcić go do tej pracy.

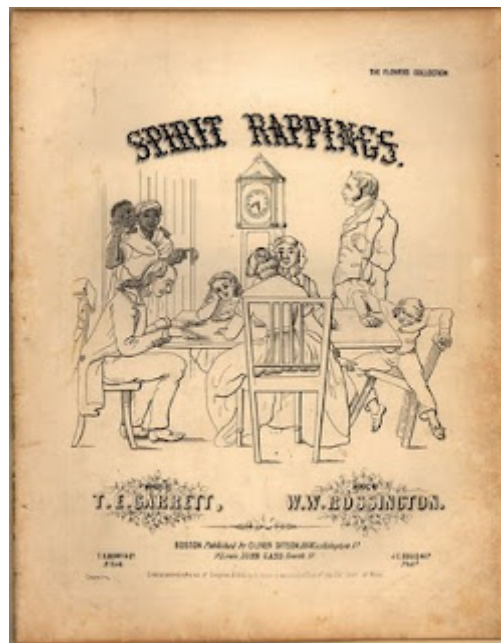


fot. 7. Hannen Swaffer (1879-1962). Brytyjski spirytysta, który nie chciał być ponurakiem.

Kiedy pewnego razu Bernard Shaw skwitował zaproszenie na seans szyderczą uwagą, że od „czasu lat dziecięcych nie bawił się wirującymi stolikami”, Swaffer odpowiedział mu: „Teraz, kiedy się pan zbliża do swego drugiego dziecięctwa, byłby czas, aby pan zaczął na nowo”. Innym razem, podczas odczytu jakiś fanatyczny pastor podniósł się z miejsca i po chwili zaczął gwizdać i krzyczeć: „Pismo Święte powiada, że należy zabijać czarownice”. Swaffera jednak nie wyprowadziło to z równowagi. Wskazując na medium, które akurat wtedy znajdowało się na estradzie, odpowiedział: „Dobrze, a więc wejdź pan zaraz na estradę i zabij tę panią. Ja ją przytrzymam, gdy pan będzie ją zabijał”.

Zdarzały się oczywiście mniej konfliktowe sytuacje. Gdy pewnego razu ciekawy laik zadał na zebraniu naiwne pytanie: „Czy wszystkie stukania pochodzą od duchów?” Swaffer replikował natychmiast, uderzywszy mocno pięścią dwa razy w stół na estradzie:

– To są w każdym razie dwa, które nie pochodzą od duchów”.



Fot 8. Dawniej na seansach uczestnicy słyszeli różne odgłosy, jak pukania i trzaski nieznanego pochodzenia. Bywało, że nogi stołowe wypukiwały całe komunikaty według specjalnego kodu.

Później zaczęto wykorzystywać szybsze i efektywniejsze sposoby na otrzymywanie przekazów od Duchów, a głównym przeznaczeniem stołów znów stały się śniadania, obiady i kolacje.

Bywa, że na otwartych spotkaniach, gdy organizujemy wykłady i prelekcje, spotykają nas różne nieprzyjemności ze strony osób, które mają już gotowe (jedyne słuszne) odpowiedzi na różne pytania i tak naprawdę nie pragną dowiadywać się niczego nowego. W takich sytuacjach wyrozumiałość, uśmiech i poczucie humoru pomagają rozładować wiele kłopotliwych sytuacji. Jakby nie było, za każdym – nawet bardzo przykrym – słowem zawsze stoi człowiek, którego nie mamy prawa ranić.

THE PSYCHIC HOSTESS GIVES A DINNER.



„Spirytystyczna dama wydaje obiad“.

Fot. 9. Spirytyści również mają do siebie dystans. Powyżej zabawna karykatura, która zdobiła odwrotną stronę karty *menu* na przyjęciu wydanym przez redakcję popularnego spirytystycznego tygodnika „Psychic News” w Londynie. Rysownik z humorem ukazuje dostojną „psychiczną” gospodynię w transie, a eteryczna ręka unosi dzwoneczek nad stołem. Fluidyczna zjawa Indianina z piórami na głowie (aluzja do *indiańskich duchów opiekuńczych* lubianych przez angielskie media) przynosi wazę z zupą, a mgliste ręce kreślą na koszuli starszego gentlemana niedyskretne pytanie: „What are you doing saturday night?” (jak pan zamierza spędzić sobotnia noc?). Inne duchy wyciągają krzesło spod korpulentnej damy.

(Wojciech Mann w skeczu z serii „Za chwilę dalszy ciąg programu”. Do spirytyzmu można podejść też na wesoło)

Tagi:

[ciało duchowe](#), [duchy](#), [parapsychological association](#), [society for Psychical Research](#), [spirytyzm](#)

